

Prezydent R. P. Bolesław Bierut:

Aktywność społeczno-wychowawcza ożywym źródłem spółdzielczości

Nasze życie społeczne przekształca się dziś i przetrąca szybko w nowe, wyższe formy ustrojowe.

W tym wielkim procesie przemiany społecznej spółdzielczość odgrywa poważną, a w niektórych dziedzinach wprost decydującą rolę.

Jest ona szkołą społecznej aktywności gospodarczej zarówno w miastach jak na wsi. Rozwija inicjatywę w najtrudniejszych, bo rozproszonych, drobnych, zacofanych, ale najliczniejszych ogniwach gospodarki narodowej, odgrywających w ogólnym zestawieniu nader poważną rolę.

W ustroju kapitalistycznym spółdzielczość inicjatywa gospodarcza jest zepchnięta i ograniczona niemal wyłącznie do sfery drobnego handlu — z trudem i w nader słabym zakresie przenikając do dziedziny produkcji czy w ogóle przedsiębiorstw wyższego typu. Toteż dla mas pracujących rach spółdzielczy w tym okresie posiada realne znaczenie o tyle, o ile staje się jedną z form organizacyjnych w walce klasowej.

W okresie demokracji ludowej spółdzielczość szybko rozszerza zakres swych możliwości i zadań — zarówno społeczno-wychowawczych, jak gospodarczych. Rozwijając coraz szerzej swą działalność w dziedzinie zaopatrywania i wymiany, spełniając pionierską rolę np. w zakresie kontraktacji — spółdzielczość nie tylko przyczynia się do narastania elementów planowości w gospodarce drobnorolniczej. Staje się ona równocześnie niezastąpioną i jedyną formą stopniowego przekształcania rozproszonych, drobnorolniczych jednostek gospodarczych — w coraz większe ogniw gospodarki uspołecznionej, właściwej coraz skuteczniej w orbitę ogólnonarodowych planów gospodarczych.

Spółdzielczość szkoli i wychowuje masowo kadry kierowników gospodarki uspołecznionej, wciągając w szereg pracowników spółdzielczych coraz większe zastępy młodzieży robotniczej i chłopskiej — w tej liczbie duże rzesze kobiet. Ale jej rola społeczno-wychowawcza może i powinna wzrastać przez rozwijanie szerokiej pracy społecznej i kulturalnej wśród mas pracujących.

Największym niebezpieczeństwem ruchu spółdzielczego, wypaczającym jego rolę, jest oderwanie grup kierowniczych od mas członkowskich, od zadań społeczno-wychowawczych.

Dlatego też hasłem Dnia Spółdzielczości winna być łączność z masami, budzenie zainteresowania praktycznymi osiągnięciami i zadaniami gospo-

darczymi spółdzielczości i państwa wśród milionów ludzi — nie tylko mężczyzn, ale również kobiet i młodzieży. Wciąganie mas do współdziałania, rozwijanie masowych form działalności społeczno-kulturalnej obok poczyną gospodarczych i łącznie z nimi — o to droga wzrostu ruchu spółdzielczego i jego znaczenia społecznego.

Jak każdy masowy ruch społeczny, spółdzielczość czerpie swe siły nie tylko ze swych osiągnięć gospodarczych. Rzeczywistym źródłem ożywczego ruchu jest jego demokratyczność i masowość, to znaczy jego aktywność społeczno-wychowawcza. Rozwijając wraz z działalnością gospodarczą swoje zadania społeczno-wychowawcze, spółdzielczość przyczynia się do pogłębienia i przyspieszenia naszych przemian społecznych, do budownictwa nowego, wyższego ustroju, który wyzwoli niewyczerpane zasoby twórczej energii mas pracujących. Wzmocni ona jeszcze bardziej rosnącą aktywność tych mas w rozwoju budowie i pogłębieniu uspołecznionej gospodarki, przyczyni się do wzrostu inicjatywy twórczej każdego człowieka.



240 dzieci z Mazur przyjechało na wczasy na Lubelszczyznę

240 dzieci z Mazur przybyło wczoraj pociągami poznańskimi z Mrągową do Lublina.

Dzieci przyjechały z inicjatywy Lubelskiego Okręgu PZZ i będą

gośćmi na koloniach letnich TPD, PZbWP, szkół podstawowych Nr 6 i 16, Gimn. Krawieckiego, Cukrowni „Lublin”, PMT, CSS „Społem”, LSS, DOKP, Pocztców, Zw. Inwalidów Wojennych i ZSCH.

Gdy pociąg zjechał na peron orkiestra PMT przywitała dzieci wesołym marszem. W serdecznych słowach przemówił do nich kierownik okręgu PZZ Chybowski, życząc im jak najmielszego pobytu wśród naszych dzieci. W imieniu dzieci lubelskich wręczyła uczennica szkoły TPD piękne kwiaty swym koleżankom i kolegom z dalekiej Ziemi Mazurskiej.

Większość zakładów i instytucji wysłała po dzieci auta, którymi zostały przewiezione na punkty zboru, skąd po krótkim wypoczynku, dzieci udały się do właściwego miejsca przeznaczenia.

Na kolonie wybrano najpiękniejsze i najzdrowsze miejscowości na Lubelszczyźnie. Część dzieci, wymagających specjalnej kuracji, wyjeżdża do Rabki. W ramach akcji letniej opuściło wczoraj Lublin ok. 4000 dzieci, z tego około 1500 wysłało TPD.

Akcja wczasów letnich obejmie w roku bieżącym w samym tylko Lublinie ponad 12 tys. dzieci. Na cel ten przeznaczają się ponad 84 miliony złotych.

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

LUBLIN

SOBOTA, 2 LIPCA 1949 R.
ROK V NR 179 (1459)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskie Zjednoczone Partii Robotniczej

Ordery »Sztandar Pracy« i »Budowniczych Polski Ludowej« oraz odznaczenia dla przodowników i racjonalizatorów tematem obrad Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA (PAP) — Na wczorajsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego przybyli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Mincem i Korzyckim na czele.

Marszałek proponuje uzupełnienie dzisiejszego porządku dziennego dwoma dodatkowymi punktami, a mianowicie: pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o orderze „Sztandar Pracy” i pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o orderze „Budowniczych Polski Ludowej”.

Izba zaakceptowała propozycje marszałka.

Po odesłaniu do odpowiednich komisji szeregu projektów ustaw marszałek udzielił głosu wicepremierowi

Mincowi, który w imieniu rządu uzasadnił zgłoszone projekty ustaw.

Jednocześnie z wystąpieniem do Sejmu z projektami ustaw o orderze „Budowniczych Polski Ludowej” oraz o orderze „Sztandar Pracy” — powiedział na wstępie wicepremier Minc — rada ministrów powzięła uchwały w sprawie ustanowienia odznaki „Przodownika Pracy” oraz odznaki i dyplomu „Zasłużonego Przodownika Pracy” jak również uchwały w sprawie ustanowienia odznaki „Racjonalizatora Produkcji” oraz odznaki i dyplomu „Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji”.

Przyjęte przez radę ministrów uchwały, wraz z przedłożonymi przez rząd projektami ustaw, stanowią niewątpliwie jedną całość środków, zmierzających do wyróżniania i nagradzania tych wszystkich, którzy ofiarują pracę i twórczy wysiłek stanowią źródło postępu Polski Ludowej, podstawy jej dotychczasowej szybkiej odbudowy, gwarancję jej szybkiej rozbudowy i zwycięskiego marszu na drodze do zbudowania socjalizmu.

Uchwalona przez radę ministrów odznaka „Przodownika Pracy” i „Racjonalizatora Produkcji” nadawana będzie przez dyrektorów centralnych zarządów danej gałęzi gospodarki narodowej na wniosek administracji zakładu pracy, uzgodniony z radą zakładową. Celem tej odznaki jest wyróżnienie przez państwo przodujących ludzi z klasy robotniczej, którzy przez udział we współzawodnictwie pracy i osiągnięciach w dziedzinie racjonalizacji i nowatorstwa rozwijają naszą gospodarkę narodową na drodze do socjalizmu.

Osoby, wyróżnione odznaką „Przodownika Pracy” za szczególne zasługi w dziedzinie przodownictwa pracy i osoby, wyróżnione odznaką „Racjonalizatora Produkcji” za szczególne zasługi w dziedzinie racjonalizacji i nowatorstwa otrzymywać

będą odznaki i dyplomy zasłużonych przodowników pracy i zasłużonych racjonalizatorów produkcji. Odznaki te będą nadawane przez ministrów resortowych na wnioski na czelnych dyrektorów centralnych zarządów danej gałęzi gospodarki narodowej, które to wnioski będą uzgadniane z zarządami głównymi odpowiednich branżowych związków zawodowych.

Order „Sztandaru Pracy” — mówi dalej wicepremier — którego projekt wpłynął do Sejmu, nadawany będzie przez Prezydenta Rzeczypospolitej w celu nagrodzenia zasług, położonych dla narodu i państwa w dziedzinie gospodarki narodowej przez usprawnienie i ulepszenie metod pracy przez racjonalizację, przez wybitne osiągnięcia w przodownictwie.

Order ten nadawany będzie również za zasługi, położone dla narodu i państwa w dziedzinie oświaty, kultury, sztuki, nauki, obronności kraju, podniesienia zdrowotności, służby publicznej. Order „Sztandaru Pracy” dzielić się będzie na dwie klasy i nadawany będzie wielokrotnie.

Order „Budowniczych Polski Ludowej”, nadawany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, ma na celu nagradzanie wyjątkowych zasług dla dzieła budowy Polski Ludowej. Ten order nie będzie się dzielić na klasy i nadawany może być tylko raz. W ten sposób order „Budowniczych Polski Ludowej” pomyślany jest jako jedno z najwyższych i najbardziej zaszczytnych odznaczeń państwowych.

Proponowane przez rząd projekty ustaw w sprawie orderu „Sztandaru Pracy” i orderu „Budowniczych Polski Ludowej” ożywiają są jedną podstawową myślą przewodnią, aby uczcić, uszanować, otoczyć poważaniem i czcią twórczą ludzką pracę.

Rzecz jasna, że taka przewodnia myśl ustawodawstwa orderowego mogła powstać i zostać zrealizowana tylko w naszym ustroju, w którym rozbito kapitalistów i obszarników, w którym robotnicy, chłop i inteligencja pracująca — pracują, budują i tworzą dla siebie.

Wicepremier przy oklaskach posłów w imieniu rządu prosi Izbę o przyjęcie referowanych ustaw.

Projekt ustawy odesłał do sejmowej komisji prawniczej i regulaminowej.

Miliardowy deficyt wynikiem polityki zagranicznej Trumana

WASZYNGTON (PAP). — Senator Harry Byrd oświadczył, że Stany Zjednoczone stoją wobec poważnego kryzysu finansowego. Byrd stwierdził, że deficyt za rok budżetowy, który się skończy 1 lipca 1949 r. wynosi półtora miliarda dolarów, a że rok budżetowy 1949/50 zamknie się deficytem od trzech do czterech miliardów dolarów, Byrd przepowiedział, że przy utrzymaniu tej samej stopy wydatków skarbowa deficyt budżetowy za rok 1950/51 sięgnie 7-miu miliardów dolarów. Deficyty te wynikną ze zmniejszenia się wpływów podatkowych, co jest bezpośrednim rezultatem kryzysu podatkowego.

Liczni członkowie Kongresu zwracają się do Trumana z petycją, do

magając się zmniejszenia wydatków, podkreślając, że przy utrzymaniu obecnego kursu polityki zagranicznej i obecnego programu zbrojeń, Stany Zjednoczone nie będą mogły uniknąć deficytowej gospodarki finansowej.

Halas otrzymał nagrodę polskiego Penclubu

PRAGA (PAP). — 30 czerwca odbyła się w gmachu ambasady R. P. w Pradze uroczystość wręczenia wybitnemu poecie czeskiemu Franciszkowi Halasowi nagrody Polaków Penclubu za przekład dzieł Mickiewicza na język czeski.

Rozłamowcy włoskiego ruchu robotniczego na usługach wywiadu angloamerykańskiego

MOSKWA, (PAP). — Czasopismo „Nowoje Wremia” wskazuje na charakterystyczne wypadki, które ujawniły rolę Saragata, Silone i innych rozłamowców we włoskim ruchu robotniczym jako agentów wywiadu a-

merykańskiego, względnie angielskiego i rzuciły znamiennie światło na tło ich konkurencji.

Na naradzie pracowników wywiadu amerykańskiego, która odbyła się niedawno we Frakfurcie nad Menem, jeden z przywódców wywiadu amerykańskiego generał Irving skarżył się na niepowodzenia swojego resortu nie tylko w Europie wschodniej, gdzie jego agenci stale wyspują się, ale także w Europie zachodniej oraz na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Przyczynę tych niepowodzeń generał Irving widzi w konkurencji, jaką robi wywiadowi amerykańskiemu angielski „Intelligence Service”. Kierownik wywiadu amerykańskiego jako przykład podał konflikt, jaki miał miejsce między wywiadem USA i Anglii na terenie Włoch. Ludzie Irvinga przystąpili do zakładania swojej agencji we włoskim ruchu robotniczym, spodziewając się, że Anglicy przyjdą im z pomocą w tej sprawie. Okazało się jednak, że przyjaciele angielscy na przekór oczekiwaniom amerykańskim zaczęli tworzyć własną agencję, konkurującą z amerykańską. W wyniku tego agent USA Saragata stał się „generałem bez armii”.

Nowe posunięcia antyrobotnicze senatu USA

NOWY JORK (PAP). — Senat USA uchwalił większością 50 głosów przeciwko 40 poprawkę Roberta Tafta do rządowego projektu nowej ustawy pracy.

Na mocy powyższej poprawki przyznaje się administracji państwowej w wypadkach tzw. „strajków zagrażających dobrobytowi na rodowemu „prawo wystąpienia o sądowy zakaz strajku oraz do przejęcia pod zarząd państwowy strajkujących zakładów, względnie całych gałęzi przemysłu.

Ks. Piwowarczyk za zezwoleniem swych przełożonych konferował tajnie ze szpiegiem i zdrajcą Doboszyńskim

Opanowane przez hitlerowców dowództwo AK ściśle współpracowało z niemieckim wywiadem

WARSZAWA (PAP) Składając zeznania w dziewiątym dniu procesu Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, ks. Jan Piwowarczyk przedstawił szczegóły swego spotkania z działającym nielegalnie oskarżonym, jak też i omówił wyraźne akcenty hitlerowskie i faszystowskie w książce, przy pisaniu której Doboszyński konsultował go przed wojną. Inni świadkowie potwierdzili fakty przemianowania przez okupanta niemieckiego ulicy Kazimierza Wielkiego w Myślenicach na Adama Doboszyńskiego. Świadek Pajor przedstawił powiązania składającej się z 200 oficerów „Góry konspiracji” z Niemcami, zaś omawiając współpracę z Niemcami tzw. „Kierownictwa Walki Cywilnej”, świadek potwierdził, iż uzyskiwano zwalanie działaczy Delegatury w zamian za denuncjowanie w Gestapo działaczy lewicowych. Tą drogą zwolniona została z Oświęcimia znana powieściopisarka Zofia Kossak-Szczucka, osadzona w tym obozie przez Niemców za działalność w BIP. Stwierdzając że „Grot” miał nastawienie na walkę z Niemcami i nieangażowanie się w działalność antylewicową i antyrządową, świadek podkreśla fakt, że likwidacja „Grotu” nastąpiła zaledwie w kilkamiesiącach po konferencji szefów Gestapo, która zdecydowała podjąć porozumienie z Delegaturą na płaszczyźnie antylewicowej. Pajor zeznał, iż o likwidacji „Grotu”, którą przeprowadziła „Abwehra”, zdecydowała przez swe kontakty grupa trzech przedwojennych pułkowników z Pecznymskim na czele.

Ksiądz Jan Piwowarczyk, kanonik kapituły metropolitalnej, współpracownik „Tygodnika Powszechnego” składa swe zeznania powołując się na swą pamięć i słysząc z ust innych świadków. Stara się uniknąć jasnych sformułowań, uciekając się często do skomplikowanych omówień.

Stwierdza, iż oskarżonego zna od r. 1932, kiedy otrzymał od niego m. szynopsis „Gospodarki narodowej” w celu wydania oceny tej pracy, w której autor dowodził zbieżności założeń gospodarczych faszystów i hitlerowców z ideologią katolicką. Ksiądz Piwowarczyk nadmieniał, iż będąc konsulantem Doboszyńskiego przy pisaniu jego książki stwierdził szereg błędów doktrynalnych tej książki, których spis przekazał oskarżonemu. Pomimo dyskusji, Doboszyński przyjął tylko niewielką część jego poprawek. Drugie spotkanie — mówi ks. Piwowarczyk — na stałe miało miejsce wiosną 1947 r., kiedy do świadka zgłosiła się pewna szaryta z domu wypoczynkowego w Zembrzydowicach.

Przewodn. Co świadkowi powie-
działa?

Sw. — Powiedziała mi, że prosi mnie do siebie „jakiś pan profesor” i podała nazwisko zupełnie mi nieznane. Powiedziałem jej: nie znam takiego człowieka. Wtedy ona wymieniła nazwisko Doboszyńskiego i powiedziała, że Doboszyński chce się ze mną widzieć.

Przew. Czy ta siostra Izabella mówiła świadkowi, że Doboszyński jest w kraju nielegalnie?

Sw. Tego mi nie mówiła, ale mogłem się tego domyśleć, skoro nazwisko było przybrane, to mogłem się domyśleć, że tak jest. Miałem wątpliwości i zastanawiałem się co robić. Zwróciłem się o poradę do ks. kardynała Sapiehy. Ks. kardynał pytał mnie, co mnie z Doboszyńskim łączy, dlaczego mnie do siebie prosi. Powiedziałem, że żadne polityczne sympatie mnie z nim nie łączą, ponieważ nie należałem do Obozu Narodowego, byłem nierzadko bardzo ostro zwalczany przez ten oboz, więc nie mogłem wiedzieć, czego on ode mnie chce. Przypuszczałem, że chciał się ze mną zobaczyć w jakichś sprawach osobistych.

KARDYNAŁ SAPIEHA WIEDZIAŁ...

Przew. Czy świadek ks. kardynałowi wspominał o swoich podejrzeniach, że Doboszyński jest nielegalnie w kraju?

Sw. Wspominałem.

Przew. Wtedy ks. kardynał Sapieha orientował się?

Sw. Orientował się.

Przew. Jaką radę dał świadkowi? **Sw.** Po zastanowieniu się doszedłem do przekonania, że jednak powinienem do oskarżonego Doboszyńskiego pojechać.

Przew. Czy świadek orientował

się, że pomoc udzielana ludziom z podziemia jest karalna?

Sw. Nie traktowałem go jako członka podziemia.

Przew. Proszę przedstawić spotkanie z oskarżonym Doboszyńskim?

Sw. To spotkanie odbyło się w domu sióstr, w pokoju, w którym mieszkał oskarżony Doboszyński. Trwało jakąś godzinę, może półtorej godziny. Rozmawialiśmy na różne tematy.

Przew. A czy świadek pytał, jak tu się dostał?

Sw. Nie pytałem.

Przew. Czy Doboszyński mówił, że przeszedł granicę nielegalnie?

Sw. Nie przypominam sobie. Zdało mi się, że to pytanie było zbyt techniczne.

Przew. Świadek wiedział, że Doboszyński w czasie okupacji był w Londynie.

Sw. Wiedziałem.

Przew. Więc świadek nie miał wątpliwości, że Doboszyński przeszedł nielegalnie granicę?

Sw. Byłem przekonany, że w jakiś nielegalny sposób tu się dostał.

Świadek podaje, że w toku rozmowy scharakteryzował poszczególne pismo katolickie, wychodzące w Polsce, czy katyńskie, jako by rozchodziło się o temat Bolesława Piaseckiego i inspirował jego likwidację. Ks. Piwowarczyk przypomniał sobie, że oskarżony ukrywał się w domu sióstr pod fałszywym nazwiskiem prof. Więcka.

Przew. Czy świadek się orientował, że Doboszyński jest w kraju nielegalnie?

Sw. Wiedziałem tylko tyle, że kiedy rozmawiał ze mną, był pod nazwiskiem przybranym, więc nielegalnie.

Przew. Czy świadek skorzystał z tego po rozmowie z Doboszyńskim, zgodnie z przepisami ustaw i dekretów?

Sw. Nie skorzystałem, bo przyznam się, że o tym przepisie kodeksu karnego, dowiedziałem się znacznie później.

Przew. Czy o tym, że świadek spotkał się z Doboszyńskim, świadek komuś w Krakowie relacjonował?

Sw. Ks. kardynałowi.

Świadek zeznaje następnie, że za świadek zeznaje następnie, że za siebie nad sprawą Doboszyńskiego doszedł do przekonania, że jest to wysoki jego temperamentu jak marsz na Myślenice i inne wybuchy, bez poczucia odpowiedzialności.

Przew. A po co przy wysoku tem-
peramentu zmienił nazwisko?

Sw. Widocznie nie chciał się ujawnić.

Przew. I ks. kardynał miał te same wątpliwości co świadek?

Sw. Mówiłem mu, że jest pod

przybranym nazwiskiem, więc oczy-
wiście...

Ksiądz Piwowarczyk oświadcza następnie, iż książka Doboszyńska go „Gospodarka narodowa” była — jak się wyraża — mieszaniną wpływów, a mianowicie widać było duży wpływ faszystowskiego, a następnie z pewnością także wpływy hitlerowskie, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestię żydowską.

Świadek utrzymuje, iż na spotkaniu z Doboszyńskim wybrał się z „obowiązku sumienia” i stwierdza, że świadom fakt, iż jedzie na spotkanie z człowiekiem, pozostającym pod przybranym nazwiskiem, zwrócił się do kardynała Sapiehy po opinię.

Prok. Czy świadek i kardynał Sapieha uważali, że spotkanie z Doboszyńskim połączone jest z niebezpieczeństwem?

Sw. Rzecz jasna, że zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że jest pewne niebezpieczeństwo w tym, że się spotykam z człowiekiem, który przekroczył nielegalnie granicę względnie przebywa pod przybranym nazwiskiem.

Po złożeniu swych zeznań, świadek Piwowarczyk został ostrzeżony przez przewodniczącego, który przy pominięciu brzmienia dekretu o „udzielaniu pomocy osobom, uchylającym się przed wymiarem sprawiedliwości” przypomniał świadkowi, iż działalnością swą znalazł się na samym pograniczu kolizji z prawem.

NIEMCY W KIEROWNICTWIE ZWZ

Następnie zeznaje świadek Pajor z zawodu adwokat, w latach 1934—37 urzędnik w Samodzielnym Referacie Informacyjnym Sztabu w Warszawie, za czasów okupacji członek organizacji podziemnej PKB — Państwowy Korpus Bezpieczeństwa.

W pierwszej części swych zeznań świadek szeroko omawia kontakty, jakie istniały między „dwójką” a Niemcami w okresie przedwojennym.

Prok. W jakiej mierze istniejące kontakty II Oddziału z Niemcami były wykorzystywane przez nich w okresie okupacji?

Sw. Pajor: Niemcy, okupując teren polski, liczyli się z powstaniem konspiracji. Mieli oni opracowany plan działania w stosunku do ruchu podziemnego, który polegał na stworzeniu z ramienia wywiadu niemieckiego tzw. góry konspiracji. Cała ta „góra” znalazła się później w kierownictwie ZWZ. W skład jej weszło około 200 przedwojennych oficerów zawodowych, z których jednak wielu biorąc niemieckie pieniądze i wykonując niemieckie instrukcje nie wiedziało, z jakiego one źródła pochodzą. Inspirował to wszystko niejaki Hammer-Baczewski, agent wywiadu niemieckiego, organizujący rzekomo w imieniu Londynu konspirację na terenie kraju. Cała ta sprawa wyszła na jaw w r. 1942 w Warszawie, kiedy to organizację podziemną zlikwidowały kilkadziesiąt osób z tej grupy. M. in. zlikwidowano również mgr. Zajackowskiego, sekretarza Miedzynskiego jednego z dawniejszych szefów „Dwójki”, później ministra Poczty i Telegrafów — jako jednego z najczynniejszych agentów Niemiec wśród ludzi podziemia.

PAPIEŻ I KS. TRZECIAK NA USŁUGACH HITLEROWCÓW

Nawiązując do tych wystąpień prawników, świadek omawia działalność pewnej grupy kleru z księżmi Godlewskim i Trzeciakiem na czele.

Ks. Godlewski znany był jeszcze przed wojną, jako bardzo aktywny i wybitny działacz narodowej demokracji na odcinku antysemitkim. Miał on swoją „siedzibę polityczną” na terenie parafii Wszystkich Świętych na Grzybowie. Byłującym antysemitą.

W okresie okupacji uwidocznił się przyjazny stosunek Niemców do jego osoby. Sztandarową jednak

postać wśród księży, którzy opowiadali się po stronie Niemców — stwierdza świadek — jest postać ks. Trzeciaka, proboszcza parafii św. Antoniego przy ul. Senatorskiej. Ks. Trzeciak znany był jeszcze sprzed wojny jako propagator antysemityzmu i wróg komunistów — jako człowiek o przekonaniach radykalnie prawicowych, które po krywały się z ideologią faszystowską — hitlerowską. Ks. Trzeciak — mówi dalej świadek — zaprzysięgał w czasie okupacji w jednym z kościołów członków tzw. „Nadzwyczajnej”, organizowanego przez Hammera - Baczewskiego, agenta niemieckiego. Ks. Trzeciak był wysuwany przez Niemców i przez ich propagandę, specjalnie zaś przez Nowy Kurier Warszawski, jako przedstawiciel tej części duchowieństwa, które lojalnie współpracuje z Niemcami. Nazwisko jego dość często spotykało się na szpaltach tej gazety.

Zarówno z działalności ks. Trzeciaka, jak i ks. Godlewskiego wynikało jasno, że w okresie okupacji istniała pewna grupa kleru katolickiego, która znalazła wspólną płaszczyznę z ideologią Niemców hitlerowskich. Świadek o tym również oficjalnie wystąpienia i innych księży jak np. m. in. kazania, wygłaszane w kościele Jezuitów na Rakowieckiej, o nastawieniu antykomunistycznym. Szło to niewątpliwie po linii propagandy niemieckiej.

Świadek przypomina również stanowisko papieża wobec Niemców. Stanowisko to — stwierdza on — ujawniło się bardzo szybko po wybuchu wojny i przejawiało się w bardzo przykrej formie, mianowicie w zerwaniu konkordatu z Polską przez manowienie na terenach polskich biskupów — Niemców bez porozumienia się i zgody sygnatariusza konkordatu tj. rządu polskiego. Tego rodzaju działalność papieża świadczyła dobitnie o jego zdecydowanym prawnieckim stanowisku, które również przejawiało się w antyrządowym nastawieniu papieża. W tej postawie papieża w kwestii niemieckiej, część kleru polskiego z ks. Trzeciakiem na czele, która szła na współpracę z okupantem, widziała zachętę i poparcie dla swego stanowiska. Natomiast wśród kleru nie poddającego się wpływowi niemieckim stanowisko papieża wywoływało poważne zaniepokojenie i rozdział między przekonaniem obywatela polskiego, a obowiązkiem księdza — podporządkowania się papieżowi.

WSPÓŁPRACA ABWEHRY Z GÓRĄ AK

Jeśli chodzi o SI, to nawiązywało ono do tradycji przedwojennych Chienopiasta i wraz z WRN i SN przeciwstawiało się nawiązaniu i utrzymywaniu stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Omawiając sprawę „Antyku” — Komitetu antykomunistycznego — świadek podaje, że powstał on w końcu 1941 r. Był on komórką Delegatury, stworzoną dla wywiadu na odcinku komunistycznym i ruchu lewicowego oraz dla propagandy antykomunistycznej. Działalność „Antyku” była w tym czasie konspiracyjna nie przed Niemcami, którzy patrzyli na to przez palce, lecz przed społeczeństwem polskim, przed którym starano się ukryć jego istnienie. Dopiero w 1943 r. Komitet antykomunistyczny ujawnił swoją działalność. Biuro „Antyku” miały swą siedzibę przy ul. Poznańskiej, gdzie było zatrudnionych stale około 30 osób. Znajdowały się tam kartoteka personalna i archiwum. Działalność ta prowadzona była w sposób niemal oficjalny. Charakterystyczną była „likwidacja” tego biura Komitetu antykomunistycznego, przeprowadzona najpewniej przez Niemców nie po to, by zlikwidować tę pożyteczną dla nich komórkę, lecz w tym celu, by zdobyć potrzebne materiały i wreszcie by jeszcze bardziej wzmocnić wrogie nastawienie Delegatury do Ruchu Lewicowego.

Z ramienia Delegatury kontaktował się z „Abwehrą” ppłk. Korwin, oficer przedwojennej „dwójki” który był jednocześnie agentem wywiadu niemieckiego i pośrednikiem między „Abwehrą” a Delegaturą. Osiągnięto porozumienie na mocy którego Delegatura poprzez tzw. „Antyk” dawała Abwehrze i Gestapo materiały do likwidowania działalności lewicowej w

zamian za zabezpieczenie przed represjami ze strony niemieckiej. Represje niemieckie ograniczyły się po r. 1943 do pewnych tylko odcinków AK i Delegatury, zaś AK i Delegatura ograniczyły swą działalność sabotażową, realizując tzw. zasadę „stanie z bronią u nogi”.

Świadek podkreśla z naciskiem, że o tym porozumieniu nie wiedział oczywiście szary żołnierz, czy też niższy oficer AK.

W tym stanie rzeczy Delegatura rozbudowała gwałtownie te agendy, których zadaniem nie jest bezpośrednia walka z Niemcami, ale „przygotowanie personelowi materiałów do objęcia władzy po okresie okupacji.

AGENT GESTAPO KIERUJE KWC

W dalszym ciągu zeznań świadek nakreślił rolę Komitetu Walki Cywilnej w życiu podziemnym kraju. KWC — mówi świadek — był jednym z czołowych ogniw, przez które uzyskiwano kontakty z Gestapo. Komitet ten współpracował z Państwowym Korpusem Bezpieczeństwa na odcinku akcji antylewicowej. Komórka, która oficjalnie miała prowadzić walkę z przestępczością wśród ludności polskiej, w praktyce nastawiała się całkowicie na walkę z lewicowcami. Inicjatywę zwalczania lewicowców dał przybyły z Londynu „Żmudzin”, działający w centrali PKB, w kierownictwie dywersji wojskowej i w KWC. „Żmudzin” wykonał np. dwa wyroki śmierci na członkach PPR na Kole. Do komórki walki z przestępczością „Żmudzin” wprowadził całą grupę NSZ specjalnie w celu zwalczania lewicowców, tak, że w rzeczywistości stała się ona wywiadem okręgu warszawskiego NSZ. Kierownikiem jej był Ojrzynski, pseudo „Czarnecki”. Pozostawał on w kontakcie z Gestapo i osobą Spielkora. Inni NSZ-owcy jak np. „Jurek” i „Kowalski” mieli również powiązania z Gestapo i Kripo. Była to więc przemyślana i planowa akcja antykomunistyczna.

Ponadto kierownictwo walki cywilnej nawiązało porozumienie z Gestapo w sprawie zwalniania aresztowanych osób Delegatury. Świadek przytacza przypadek zwolnienia z Oświęcimia znanej powieściopisarki Zofii Kossak - Szczuckiej, którą aresztowali Niemcy jako działaczkę BIP i osadzili w Oświęcimiu. Delegatura wyciągnęła ją przez KWC „w drodze wymiany”.

Działalność KWC — mówi świadek — nie była oczywiście znana szerszemu ogółowi, była natomiast znana Delegaturze. W oczach przeciętnego Polaka KWC zwalczał Niemców, likwidował agentów Gestapo i inne osoby, zerujące na społeczeństwie polskim.

Działalność KWC aprobowana była przez przedstawicieli Delegatury Korbońskiego, który był odpowiedzialny za planowe prowadzenie tej akcji.

Odpowiadając na dalsze pytania Prokuratora, świadek mówi o kontaktach AK z osławionym zdrajcą prawnieckim Własowem. Wobec cofania się wojsk niemieckich, powstała kwestia zagrożenia oddziałów AK przez oddziały Własowa. Chodziło mianowicie o to, ażeby cofające się oddziały AK, które miały polecenie ustępować razem z oddziałami niemieckimi, mogły być nieatakowane przez wojska Własowa. Za pośrednictwem KWC sprawa ta była już załatwiona z dowództwem wojsk niemieckich, KWC przeprowadziło również rozmowy z Własowem, w których osiągnięto porozumienie.

Rozprawa trwa.

Wielki dorobek Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Lublinie

Słusznie niektórzy towarzysze nazywali pierwszą naszą konferencję partyjną, konferencją historyczną. Historyczną jest ona i spowodowała poruszenie i styl naszej pracy partyjnej. Spowodowała to, że będzie ona napewno czynnikiem, który podniesie poziom i styl naszej pracy partyjnej.

Konferencja charakteryzowała przede wszystkim rzeczowość, zupełny brak frazeologii, umiejętność — aczkolwiek niezupełna jeszcze — władania potężną bronią Partii, jaką jest krytyka i samokrytyka. Najważniejsze jest to, że głos w dyskusji zabierali przede wszystkim aktywiści ze wsi, członkowie i sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych i Komitetów Gminnych.

Podstawą do dyskusji były bezsprzecznie świetne referaty i sekretarza KW PZPR — tow. Łapota i sekretarza tow. Gabary. Referat tow. Łapota dał pełny obraz naszych osiągnięć i błędów i wskazał drogę do ich usunięcia. Tow. Gabara poruszył najbardziej istotne dla naszego terenu zagadnienie pracy Komitetów Gminnych i Podstawowych Organizacji Partyjnych.

Komitety Gminne muszą stać się samodzielnymi, politycznymi kierownikami na terenie swojej gminy. W okresie sprawozdawczym wiele już zrobiono w kierunku usprawnienia pracy Komitetów Gminnych, które w zasadzie obsługują Podstawowe Organizacje Partyjne i omawiają na swoich posiedzeniach każdą akcję polityczną i gospodarczą jaką prowadzi się w terenie. Komitety Powiatowe pracują nad podniesieniem poziomu politycznego i ideologicznego sekretarzy Komitetów Gminnych, którzy coraz lepiej wywiązują się ze swoich zadań posługując się aktywnym gminnym. Mimo tych niewątpliwych osiągnięć nie możemy jednak powiedzieć, że Komitety Gminne pracują samodzielnie, że potrafią rozwiązywać zagadnienia jakie co dnia, co godzinę wysuwają się na terenie każdej gromady. Mamy częste wypadki, że członkowie i sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych za-

miast do Komitetu Gminnego udają się bezpośrednio do Komitetu Powiatowego ze swoimi sprawami. Ma my również wypadki, że Komitet Powiatowy omija w swej pracy Organizację Podstawową Komitetu Gminnego.

Jakie są przyczyny tych niedociągnięć, gdzie leży ich źródło, jak w przyszłości pracy je usunąć?

Wyczerpująco odpowiedział na te pytania tow. Gabara, jego wywody uzupełnili w dyskusji sekretarze Komitetów Gminnych. Główną przyczyną niedociągnięć jest niewłaściwy niejednokrotnie skład Komitetów Gminnych i brak planu pracy. Tylko Komitet Gminny, który głęboko swymi korzeniami tkwi w terenie, zna jego bolączki i potrafi dać słuszną ocenę polityczną zmian zachodzących na terenie gminy.

Drugą przyczyną błędów jest często brak planu pracy, który Komitety Gminne zastępują często kalendarzem zebrań.

Tow. Gabara przytoczył cytaty z przemówienia tow. Stalina, że gdy linia polityczna jest słuszną, to o jej powodzeniu lub o jej załamaniu się decyduje praca organizacyjna. A praca organizacyjna w naszej Partii nie ma bez dobrze opracowanego planu.

Musimy pamiętać o tym, że nasze Komitety Gminne są przeważnie młode organizacyjnie, doświadczenie zdobywają dopiero teraz w pracy. Kto ma im pomóc w opracowaniu planu? Jasne, że pomóc im powinny Komitety Powiatowe przede wszystkim przez instruktorów Komitetów Powiatowych. A tymczasem towarzysze podawali fakty, kiedy instruktor zamiast pomagać, uczyć i kontrolować Komitety Gminne, nieraz omija je, a naukę i pomoc zastępuje komenderowaniem.

Uchwały konferencji wojewódzkiej są w tej sprawie jasne i zdecydowane. „Skontrolować skład Komitetów Gminnych, pomóc im w ułożeniu planu pracy, przeszkolić instruktorów powiatowych, by mogli oni spełnić swe zadanie”. Komitet Wojewódzki i Komitety Powiatowe

we, które dotychczas za mało miejsca poświęciły pracy Komitetów Gminnych, przystąpią teraz do realizacji zadań wytyczonych przez Konferencję.

Nasza Partia w okresie sprawozdawczym po Kongresie Zjednoczeniowym zdobyła sobie wielki autorytet wśród bezpartyjnych. Same Organizacje Podstawowe wyrosły i wzmocniły się ideologicznie. Dziwnym się wydaje, dlaczego towarzysze tak mało miejsca poświęcili w dyskusji zagadnieniu wzrostu Partii, szczególnie na wsi, dlaczego nie mówili o tym, że uczciwi, oddani sprawie Polski Ludowej mało i średniorolni chłopcy powinni znaleźć się w szeregach Partii. Mamy jeszcze na terenie naszego województwa wiele gromad, w których nie ma organizacji partyjnej. Aktywiści wiejscy muszą zrozumieć, że bez Partii na każdej gromadzie trudno nam będzie walczyć o dobrobyt i przebudowę wsi. W uchwałach Konferencji Wojewódzkiej znajdujemy ustęp, w którym mowa jest o tym, by przystąpić do zakładania grup kandydackich w tych gromadach, w których nie ma Partii i podnieść pracę Podstawowych Organizacji Partyjnych na wyższy poziom tam, gdzie one istnieją.

Najważniejsze więc zadania organizacyjne na najbliższy okres, jakie Konferencja Wojewódzka postawiła przed całą organizacją, to usamodzielenie pracy Komitetów Gminnych i Podstawowych Organizacji, oraz wciągnięcie do Partii ofiarnych, oddanych sprawie budowy socjalizmu w Polsce bezpartyjnych chłopów — robotników i pracowników umysłowych.

Czytelnicy mają głos

O spółdzielni w Romanowie

Z gminy Romanów ze wsi Rozwadówka pow. Włodawa dostaliśmy list o pracy spółdzielni gminnej „Samopomocy Chłopskiej”.

„Na terenie naszej gminy Romanów we wsi Rozwadówka znajduje się gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, która właściwie powinna istnieć pod firmą „Samopomoc Bogaczy Wiejskich”. Przyjrzyjmy się po kolei członkom Zarządu w tej spółdzielni.

Prezesem zarządu i kierownikiem handlowym jest ob. Józef Winniczuk (przed wojną endek), właściciel 22 ha bardzo dobrej ziemi. Cóż mu przeszkadza pobierać jeszcze pensję ze spółdzielni. Od 1945 r. należał do PSL i był nawet kandydatem na posła z tej listy w naszym okręgu. Po ucieczce Mikołajczyka nasz prezes nie wiedział z początku co robić starał się dostać do PPS, ale mu się to nie udało, udało mu się natomiast zapisać do SL. Jest jeszcze u nas Kozłowski Stanisław z gospodarką 18 ha, jest Jaszczyk Józef i Puczek Stefan, wszyscy gospodarze majątni, którzy sami pobierają pensję w spółdzielni, a na gospodarstwie pracują robotnicy. Mógłby kto pomyśleć, że jak tacy „poważni gospodarze” rządzą spółdzielnią to i praca powinna tam być solidna. Owszem solidna to ona jest, ale dla bogaczy wie-

skich. Gdy na przykład przyszły za leciami na kupno prosiat, to w pierwszym rzędzie otrzymali ci co posiadają po kilka sztuk świń w ohlewie, a ci co nie mieli to i nie nie dostali. „Bo i po co — mówi nasz prezes. — Jak nie mają świń, to nie będą wiedzieli jak je karmić”. Taką samą gospodarkę prowadzą z otębanami, które zabierają tylko bogaci gospodarze.

Dla pełnego obrazu ich gospodarowania w Rozwadówce należałoby dodać, że co kilka dni urządzają sobie pracownicy naszej spółdzielni z prezesem na czele libację „s mocną” sakrapianą „winkiem”, a ponieważ nie ma w naszej wsi knajpy to libację urządza się w biurze spółdzielni. Przy tym po pijanemu dochodzi nieraz do rękoczynów.

Ciekawi jesteście czy o tej gospodarce naszej spółdzielni wie Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni. Chcielibyśmy, by w związku z wyborami do władz spółdzielczych, PZGS we Włodawie dopomógł nam usunąć z Zarządu bogaczy wiejskich.

OD REDAKCJI.

Sądzimy, że PZGS faktycznie zajmie się sprawą spółdzielni w Rozwadówce i na miejsce bogaczy wiejskich wprowadzi do Zarządu mało i średniorolnych chłopów.

Powstanie 49 Kół w Białej Podlaskiej powinno zmobilizować zarząd wojewódzki TPPR do wyleżonej pracy w terenie

Wojewódzki Zarząd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przez dłuższy czas nie doceniał należycie znaczenia pracy w terenie. Nie umiał dotrzeć do małych miast, osad i wsi. Nie nawiązywał bezpośrednich kontaktów, ograniczając się do biurokratycznych form pracy.

Dopiero w czerwcu b. r. ruszono po raz pierwszy do odległych punktów naszego województwa. Po raz pierwszy obsługoło kół, które wprawdzie formalnie istniały od dłuższego czasu, ale nie wykazywały żadnej żywotności. Nie wiedzieli jak pracować, a nikt nie zajął się ich pouczeniem. Zarząd Wojewódzki TPPR dotąd nie zainteresował się nimi. Szczególnie po macoszemu był traktowany teren powiatu białopodlaskiego, to też nie dziwnego, że praca nie stała tam na odpowiednim poziomie.

W pierwszej połowie czerwca wyjechał do Białej Podlaskiej sekretarz Wojewódzkiego Zarządu TPPR tow. Papliński z inspektorem tow. J. Grądkowskim i dwoma instruktorami, by na miejscu wygłosić odczyty o znaczeniu i istocie przyjaźni polsko-radzieckiej, o zadaniach TPPR, by na miejscu zorientować się w pracy oddziału powiatowego i poszczególnych kół zarówno w mieście jak i na wsi.

Oddział TPPR w Białej Podlaskiej nie przejawiał do tej pory żadnej działalności. Kół zupełnie nie były obsługiwane. Przynależność do TPPR przeważnie ograniczała się do placówki składki członkowskich.

Zagadnienie przyjaźni polsko-radzieckiej jest ogromnie popularne i budzi duże zainteresowanie wśród społeczeństwa białopodlaskiego. Referaty tow. Paplińskiego spotkały się z gorącym przyjęciem i dużym zrozumieniem, szczególnie wśród młodzieży szkół średnich. Młodzież nie tylko masowo zgłaszała się sama do TPPR (powstało 17 nowych kół na terenie szkół średnich w Białej Podl.), ale jeszcze zaofiarowała się samorzu-

nie do werbowania członków dla Towarzystwa.

Także robotnicy i pracownicy umysłowi z zainteresowaniem słuchali odczytów i wstępowali do TPPR. Świadczy o tym najlepiej powstanie 8 nowych kół w zakładach pracy.

Od postawy młodzieży, robotników, chłopów i pracowników umysłowych w Białej Podlaskiej rażąco odbijało stanowisko pewnej części nauczycielstwa, które ustosunkowało się obojętnie do spraw TPPR, nie ujawniło żadnego zainteresowania referatami, nie udzieliło przedstawicielom Woj. Zarz. TPPR żadnej pomocy. Tylko część nauczycieli zgłosiła się na członków TPPR. Stanowisko takie jest niezmiennie charakterystyczne i rzuca ciekawe światło na wychowawców młodego pokolenia w Białej Podlaskiej.

W sumie powstało w Białej Podl. w przeciągu kilku dni 49 nowych kół. Jest to wynik aktywnej pracy przedstawicieli Zarz. Wojewódzkiego. Wyjazd do Białej Podlaskiej wykazał, jak olbrzymie i niewykorzystane możliwości tkwią w terenie. Wykazał też, jak konieczne jest dotarcie do oddolnych ogniw, nawiązanie bezpośrednich kontaktów, organizowanie wspólnych zebrań, odczytów i dyskusji. Chodzi tu nie tylko o werbowanie nowych członków, ale przede wszystkim o wychowanie i uświadczenie szerokich rzesz członkowskich.

Osiągnięcia w Białej Podlaskiej powinny służyć Zarządowi Wojewódzkiemu jako zachęta i przykład dla dalszej pracy w terenie. (G)

Sukcesy gospodarki planowej w spółdzielczości woj. lubelskiego

Rok 1949 jest pierwszym, w którym spółdzielczość całą pracę swoją opiera o plan finansowo - gospodarczy włączony organicznie do planu ogólnopolskiego. Rezultaty i stopień wykonania planu są bardzo różne, w zależności od przężności poszczególnych placówek, stopnia wzięcia się ich do pracy według planu i czasem tak że ustawienia samego planu. Ogólnie jednak wynik należy uznać za pozytywny, o czym świadczą następujące przykłady:

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” osiągnęła na terenie województwa lubelskiego liczbę 1279 sklepów, 523 punktów skupu i 1.315 innych placówek, zatrudniając ogółem blisko 6.000 pracowników.

Roczny plan obrotu, wynoszący olbrzymią sumę przeszło 5,5 miliarda zł, wykonano w ciągu pierwszych pięciu miesięcy do wysokości 2 miliardów (tj. 36). Takie tempo do końca roku oznaczałoby wykonanie planu w 90%, a jeżeli uwzględnić, że na jesieni obroty są zawsze wyższe, można niemal z pewnością liczyć na przekroczenie planu.

Rozmiary kontraktacji ziemio-plodów, będącej jedną z głównych metod planowania produkcji w rolnictwie, przekroczyły już przewidywania planu, obejmując 11.800 ha, wobec 7.050 ha planowanych.

W skupie i kontraktacji żywności lubelszczyzna stoi na pierwszym miejscu w kraju, wykonując swe zadania znacznie ponad plan. W oparciu o Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” i aparat Centrali Miejskiej, które obsługują 255 punktów spożywczych, 50 targowisk i 26 stałych punktów skupu. Ogółem skupiono w pierwszym pół-

roczu żywności za 6.382.000.000 zł, z czego za 4,9 miliarda wysłano na zaopatrzenie innych województw oraz za 0,4 miliarda odstawiło do Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Konserwowego. Ilościowo wynosi to 28.256 ton mięsa (307 tys. sztuk). Plan kontraktacji wykonano w 104%, a plan skupu w 107%.

Okręg Lubelski Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem” wykonął półroczny plan skupu w 95%, ale przez upłynięcie za dużyh nieco remanentów osiągnięto wykonanie planu sprzedaży w 129%. Obroty już obecnie są większe niż za cały rok ubiegły, a koszty obrotu wyniosły w poszczególnych miesiącach 3,6 do 4,3% wobec 4,73 przewidzianych w planie. Oszczędność jest zatem znaczną, osiągniętą w ramach planowego systemu oszczędzania we wszystkich działach gospodarki. Tak np. przy likwidacji samych przerostów personalnych zlikwidowano w placówkach hurtowych CSS „Społem” na terenie województwa 91 etatów, zwiększając na to miejsce w większym jeszcze stopniu zatrudnienie w spółdzielniach, w związku z rozszerzeniem sieci rozdzielczej o przeszło 40 sklepów.

Oddział Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej wykonał swój plan obrotu w 128%, zwiększając jednocześnie zatrudnienie o 296 osób (z czego 85% pracowników fizycznych). W ciągu półroczu założono 12 nowych mleczarni i 167 filii.

Spółdzielnie, podległe Centrali Spółdzielni Pracy, wykonały do kwietnia roczny plan produkcji w 27% (dane nie obejmują przemysłu odzieżowego), a plan obrotu hurtowego w 24. Zatrudnienie

wzrosło przy tym o 496 osób (z tego przeszło 90% fizycznych), a mimo tego koszty obrotu wyniosły tylko 95% sum przewidzianych w planie.

W Centrali Rybnej rozmiary obrotów wzrosły z 88 mln. w drugim półroczu r. ub. do 125 milionów w końcu maja br., przy jednoczesnym obniżeniu kosztów obrotu z 7,8% na 4,9%.

Przykłady powyższe świadczą wymownie o tym, że spółdzielczość naszego województwa ma za sobą poważne już osiągnięcia na polu gospodarki planowej, którą stosuje dopiero od pół roku. Do tych sukcesów gospodarczych dodać jeszcze trzeba co najmniej tak samo ważny postęp w dziedzinie organizacyjnej. W ciągu ostatniego półroczu dokonano szeregu posunięć, zmierzających do jak największej racjonalizacji obrotu. Najważniejsza jest tu likwidacja zbędnego pośrednictwa w handlu hurtowym, osiągnięta przez zaprzestanie obrotu towarowego na szczeblu Oddziału Wojewódzkiego CRS „Samopomoc Chłopska” i Oddziału Centrali Spółdzielni Ogrodniczych. Oddziały te ograniczają się obecnie do wyprzedawstwa swoich remanentów, zaspakajając potrzeby podległych sobie placówek przy pomocy zleceń na dostawy bezpośrednio wprost ze źródeł produkcji. Drugą większą zmianą jest całkowite uspołecznienie rynku mięsnego, które poszło tak daleko, że ostatnio można już było przekształcić Centralę Mięsną na przedsiębiorstwo państwowe.

Przykłady te, a możnaby je mnożyć dość znacznie, wskazują, że spółdzielczość zajmuje niepoślednie stanowisko w realizacji planu gospodarczego.

**ODLEWNICZA SPÓŁDZIELNIA PRACY
„ŻELIWO”**
z odpowiedzialnością udziałami
w Lublinie, ul. Żabia - Boczna 4 tel. 27-69
Wykonuje wszelkie odlewy żeliwne i z metali kolorowych.
1539 K

**POWIATOWY ZW. GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W LUBARTOWIE**
swym zasięgiem obejmuje 17 Gminnych Spółdzielni z ludnością 9 i pół tysiąca mieszkańców. Posiada pod swym zarządem 82 sklepy różnych branż, oraz 8 zakładów produkcyjnych jak: Młyn wodny w Niemce, trzy piekarnie, gorzelnie na terenie gminy Spiczyn, wytwórnię wód gazowych w Ostrowie, masarnię w Michowie, tartak itp. Prowadzi skup ziemniaków i żywy, które w obecnym roku przekroczone plan o 100%, zaś w akcji hodowlanej przekroczone plan w 120%.

Obrót za pierwsze półrocze wynosi 183 miliony złotych. Skup ziemniaków w 1948 r. — przekroczone plan w 120%, w skupie zboża plan wykonano z nadwyżką 4 tys. kwintali. Zakontraktowano rośliny przemysłowe: rzepak, len, fasolę, buraki, chmiel itp. 1566 K

**Spółdzielnia Spożywców
„POMOC”
W PUŁAWACH**

zawiadamia, że od dnia 1 lipca 1949 r. uruchamia
sprzedaż detaliczną materiałów opałowych i budowlanych
przy ul. Zwycięstwa 42.
1551 K

**GINNNA SPÓŁDZIELNIA
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
W MIĘDZYRZECU PODLASKIM**

rozpoczęła swą działalność w 1940 r. Początkowo istniała pod nazwą: „Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik”. W lipcu 1944 roku została całkowicie rozgrabiona przez cofające się wojska okupacyjne. Po upływie pewnego czasu Spółdzielnia zdobywała nowych członków i przez wpłacanie udziałów powiększała swój kapitał obrotowy.

Obecnie prowadzi 8 sklepów różnych, 4 magazyny towarowe, betonarnię, wytwórnię wód gazowych, rozlewnię piwa, fabrykę cukierków, gremplarnię wełny, wytwórnię filcowego obuwia, stolarnię itp. Następnie skup zboża, trzody chlewnej, bydła, drobiu, jaj złomu, makulatury i innych odpadków.

Przy Spółdzielni istnieje Koło Podstawowej Organizacji PZPR. Obroty Spółdzielni za rok 1948 wyniosły około 200.000.000 zł. 1557 K

**Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy
W RADZYNIU PODLASKIM**, wykonuje zamówienia oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres szewstwa i cholewkarstwa z materiałów własnych i powierzonych. 1572 K

ZAKŁADY PRZETWORÓW W MILEJOWIE

Wielkie Zakłady Przetworów Owocowych i Warzywnych w Milejowie koło Lublina, osiągnęły już do tej chwili poważną nadwyżkę w wykonaniu tegorocznego planu produkcji poszczególnych artykułów według poniższego zestawienia:

Zaplanowano	wykonano
Marmelada owocowa 195 ton	345 ton
Syropy 50 „	50,3 „
Dżemy 8 „	9,1 „
Wina 143 tys. but.	354 tys. but.
Inne przetwory 89 ton	106,4 ton

Plan produkcji wykonano za I półrocze na dzień 1 maja 1949 roku w ramach Czynu Pierwszomajowego.

Obroty Zakładów za pierwsze 5 miesięcy wynoszą zł. 192.534.460. Obroty za rok 1948 wyniosły zł. 122.000.000, czyli za 5 miesięcy w 1949 roku przekroczone obroty za rok ubiegły o zł. 75.500.000. Zaplanowane oszczędności na rok 1949 wynoszą zł. 8.500.000 i zostaną przez Zakłady osiągnięte.

Zakładowy Komitet Współzawodnictwa Pracy przyczynia się do wzmoczenia wydajności produkcji i oszczędności, prowadząc intensywną działalność nad podniesieniem świadomości wśród pracowników. Szczególnie dużą rolę w kierunku uświadamiania pracowników, podniesienia produkcji odgrywa Podstawowa Organizacja PZPR.

Od dnia 18 czerwca br. przystąpiono do skupu owoców. Obecnie fabryka już przerabia truskawki i czereśnie. Mimo okresu przygotowywania półfabrykatów produkcja nie osłabła i w dalszym ciągu wysyła się wyprodukowane towary na rynek zbytu i przerw w zaopatrywaniu rynku w wyroby Zakładu nie będzie.

Owoce dostarczają Rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze w Lublinie, Zamościu, Chełmie, Białej Podlaskiej, w Nałęczowie i Kraśniku w ramach zawartych kontraktów z miejscowymi rolnikami.

Zakłady podejmują następujące inwestycje w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1949 sumą zł. 5.000.000.

- 1) Budowę żelbetonowych zbiorników na przecięry jabłeczne.
- 2) Odbudowa maszyn.
- 3) Odbudowa budynku administracyjnego itp.

1545 K

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

„S P O Ł E M”

Międzyrzec Podlaski, ul. Lubelska 22

została założona w 1907 roku. Należy do jednej z najstarszych Spółdzielni w Polsce. Początkowo nosiła nazwę „Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców”, później istniała pod nazwą Okręgowej Spółdzielni Spożywców - Rolniczej.

Obecnie Spółdzielnia prowadzi 5 sklepów, piekarnię, masarnię, fabrykę cukierków, gospodę itp. W miesiącu lipcu br. planuje otworzyć cztery następne nowe sklepy w dzielnicy zamieszkałej wyłączonej przez świat pracy. Pracowników zatrudnia 52 osoby, w tym 7 osób w biurze. Obroty Spółdzielni stale się zwiększają. W miesiącach od marca do maja br. wyniosły po 10 milionów, a w czerwcu br. wzrosły do 11 milionów złotych. Przy Spółdzielni istnieje Komitet Podstawowej Organizacji PZPR oraz Komitet Współzawodnictwa Pracy. 1556 K

Spółdzielnia Spożywców „ZGODA”

w Kazimierzu Dolnym

zaopatruje rolników, wczasowiczów, turystów, wycieczkowiczów w artykuły pierwszej potrzeby, prowadzi 3 sklepy, piekarnię i masarnię. 1541 K

**POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
W CHELMIE**

rozpoczęła swą działalność w 1932 roku. W związku z unifikacją spółdzielczości od 1 stycznia 1949 roku przejęła majątek byłego Obwodu Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolarzy i Spółdzielni „Samopomoc Nauczycielska” w Chełmie. Obecnie Spółdzielnia posiada ogółem 23 sklepów detalicznych (w tym 18 spożywczo - mieszanych, 2 włókienniczo - odzieżowe, 3 rzeźniczo - masarskie, jeden obuwni i wyrobów skórzaných), dwie piekarnie, jedną masarnię, jedną wytwórnię wód gazowych i rozlewnię piwa oraz jedną gospodę spółdzielczą. W bieżącym roku projektuje się uruchomienie sklepu nabiałowego i jeszcze kilka sklepów spożywczo - mieszanych. Miesięczne obroty Spółdzielni wynoszą około 40.000.000 złotych. Spółdzielnia zatrudnia 123 pracowników, będących członkami Spółdzielni i Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych. 1549

Spółdzielnia Pracy „METALOWIEC”

w CHELMIE, ul. Pocztowa 62, tel. 127

wykonuje: wszelkie remonty, młyny, tartaki, odlewy z powierzonych metali i ze swoich własnych.

Prowadzimy remonty wszelkich maszyn rolniczych oraz motorów spalinowych i parowych. 1550 K

**REJONOWA
SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA
W LUBLINIE, ul. Probostwo Nr 4**

Z dniem 26 czerwca 1949 r. nastąpiła unifikacja Spółdzielni Ogrodniczej ze Spółdzielnią Pszczelarską i Spółdzielnią Zbytu Owoców i Warzyw w Lubartowie. Wszystkie te Spółdzielnie zostały wcielone do Spółdzielni Ogrodniczej Lublin ul. Probostwo 4 i otrzymały nową nazwę: Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo - Pszczelarska. Obecny teren działalności scalonych Spółdzielni obejmuje trzy powiaty: Lublin, Lubartów i Krasnostaw. Spółdzielnia zajmuje się skupem i sprzedażą owoców i warzyw, miodu, wosku itp. Zaopatruje producentów w środki ochronne roślin, narzędzia pszczelarskie i ogrodnicze, nasiona oraz węży pszczelarskie.

W związku z połączeniem Spółdzielni skup miodu i wosku odbywa się tylko przy ulicy Probostwo Nr 4. Tam jest siedziba Zarządu Spółdzielni, Działu Handlowego i Buchalterii. Spółdzielnia zaopatruje również w surowce fabryki państwowe i wszystkie spółdzielnie. Ponadto prowadzi wytwórnię win owocowych w Lublinie przy ulicy Probostwo 4, wytwórnię miodów pitnych przy ulicy Chmielnej Nr 2, wytwórnię soków, surówek przy ulicy Garbarskiej Nr 2, kwaszarnię kapusty przy ulicy Krochmalnej Nr 4, tłocznice węży (jedyna w kraju — zaopatrująca ogólnie - polski rynek) rozlewnię miodu przy ulicy Staszica Nr 5, tłocznice suszu pszczelarskiego przy ulicy Lipowej Nr 3, oraz fabrykę cukierków i pierników miodowych. 1574 K

Zjednoczony Bank Spółdzielczy w Opolu Lubelskim

udziela kredytów rolniczych, dokonuje wypłat za trzodę, bydło, tytoł itp.

Uczestniczy w obrocie bezgotówkowym, prowadzi wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości. 1543 K

**POWIATOWY ZW. GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
W RADZYNIU PODLASKIM**

Istniejąca swego czasu w Radzynie Powiatowa Spółdzielnia Rolnicza została w czasie unifikacji przemianowana na obecny Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Zaopatruje Oddziały Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w 18 gminach w różne towary przemysłowe. W skupie ziemniaków i kontraktowaniu trzody chlewnej PZGS „Samopomoc Chłopska” zajął czołowe miejsce w województwie.

W bieżącym roku projektuje budowę dwupiętrowego elewatora zbożowego przy stacji kolejowej w Bedlinie. W akcji szkoleniowej przeprowadza się kursy nowotworzących się kadr spółdzielczych, kursy buchalterów, kontystów, częste odprawy pracowników spółdzielczych itp. 1560 K

**Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni
„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”
w Puławach**

SKUPUJE zboże, ziemniaki, jaja, drób, odpadki użytkowe, ziola.

DOSTARCZA nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, tekstylia, artykuły pędne.

ROLNIKU! utrzymuj ścisły kontakt ze swoją Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska” 1540 K

GINNNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPIKA”

BIAŁA z siedzibą w RADZYNIU PODLASKIM

obejmuje swym zasięgiem 17 gromad z ilością 12 tysięcy 725 mieszkańców. Prowadzi 14 sklepów różnych branż, gorzelnie w Marynowie, chmielarnię w Żabkowie, ośrodek maszynowy. Skup ziemniaków (głównie ziemniaków), trzody chlewnej, bydła, drobiu, jaj kontraktuje żywcą i uprawę roślin przemysłowych. Posiada dwa domy mieszkalne, w których mieszczą się biura i główny sklep z magazynem.

Obroty Spółdzielni stale wzrastają z każdym miesiącem, w bieżącym roku wyniosły w styczniu 4 i pół miliona, w lutym 5 i pół miliona, w marcu 17 i pół miliona, w kwietniu 23 miliony, w maju 26 milionów. 1569 K

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych

Spółdzielnia z odp. udziałami

w Warszawie

OKRĘGOWY ODDZIAŁ W LUBLINIE

ul. Lubartowska 30, tel. 18-18, 39-30, 44-11

Koordynuje skup i sprzedaż na terenie województwa lubelskiego:

owoce, warzywa, miód, chemikalia, opakowania, narzędzia ogrodnicze, przetwory owocowo-warzywnicze. Prowadzi rozlewnię miodu, oraz wytwórnię octu. 1554 K

GINNNA SPÓŁDZIELNIA

„SAMOPOMOC CHŁOPIKA” W BISKUPICACH

rozpoczęła swą działalność w 1945 r. Początkowo z powodu braku funduszy posiadała tylko jeden sklep spożywczy.

W lutym 1948 r. po unifikacji Spółdzielni i przejęciu majątku po b. Spółdzielni Spożywców, obroty z każdym dniem zwiększały się.

Obecnie Spółdzielnia posiada 9 sklepów spożywczych, jeden żelazny, dwie gospody, piekarnię, masarnię, wytwórnię wód gazowych, rozlewnię piwa, gorzelnie, młyn gospodarczy, skład drzewa, ośrodek maszynowy itp.

Skupuje zboże, jaja, drób i trzodę chlewną. Obroty miesięczne wzrosły do 20-tu milionów zł.

Zaopatruje rolnika w artykuły spożywcze, gospodarstwa domowego, tekstylie, obuwie, artykuły budowlane i inne. W przyszłym planie przewidziane jest wybudowanie własnej bocznicy w Biskupicach i zakupienie drugiego samochodu ciężarowego oraz wyremontowanie magazynów zbożowych. 1548 K

**Oszczędzając pracę żony
Jedz gotowe makarony.**

1563 K

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA

PSZCZELARSKO - OGRODNICZA „ROJ”

W CHELMIE

Spółdzielnia zorganizowana w kwietniu 1945 r. zrzesza obecnie około 500 członków pszczelarzy i ogrodników oraz prowadzi działalność na terenie powiatu chełmskiego, włodawskiego i częściowo hrubieszowskiego. Prowadzi skup i sprzedaż warzyw, owoców, miodu, wosku, win owocowych, różnych przetworów i zaopatruje ponadto szerokie rzesze pszczelarzy i ogrodników w potrzebne im artykuły jak nasiona, węże pszczelarskie, narzędzia itp.

Spółdzielnia dysponuje 4 sklepami oraz dwoma filiami w Hrubieszowie i Włodawie.

Fundusze własne Spółdzielni wynoszą obecnie kwotę złotych milion sto czterdzieści tysięcy, obroty za rok ubiegły przekroczyły sumę 99 milionów złotych.

W bieżącym roku władze Spółdzielni położyły szczególny nacisk na rozbudowanie dalszej działalności Spółdzielni w kierunku przede wszystkim branżowym i idąc po tej linii przystąpiły już do kontraktowania w terenie na szeroką skalę dostaw warzyw i owoców.

Akcja ta prowadzona jest przy pełnym współudziale Centrali Spółdzielni Ogrodniczych oraz Państwowego Banku Rolnego. 1563 K

**Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
w Karczmiskach**

sprzedaje artykuły pierwszej potrzeby, artykuły gospodarcze, narzędzia rolnicze, artykuły budowlane, tekstylia i inne. Skupuje ziemniaki, trzodę chlewną, drób, jaja, odpady użytkowe. 1542 K

**SPÓŁDZIELNIA PRACY
RZEŹNIKÓW I
WĘDLINIARZY W
CHELMIE** rozpoczęła swą działalność dnia 10.III.1949 r. z kapitałem zakładowym 308.000 zł. Narazie prowadzi 2 sklepy z własnymi wyrobami w Chełmie przy ul. Pocztowej Nr 14 i Lubelskiej 70. Biuro i warsztaty mieszczą się przy ul. Pocztowej Nr 28. Obrót miesięczny Spółdzielni wynosi około 3.000.000 — zł. Spółdzielnia znajduje się jeszcze w fazie rozwoju, natomiast na sezon jesienno i zimowy projektuje otworzyć dalsze 2 sklepy — punkty zbycia wyrobów. 1458 K

**SPÓŁDZIELNIA PRACY
TARTAK NIEMCE W
Niemcach koło Lubartowa.** Przed wojną był prywatną własnością, dzięki dobremu położeniu w pobliżu lasu i brak konkurencji miał dobre warunki rozwojowe. Okupant pozostawił go w stanie niezdatnym do użycia. Z chwilą wyzwolenia został powołany Komitet Robotniczy, który dzięki swej przedsiębiorczości zwała swego prezesa własną pracą i funduszem uruchomił, wykonując robotę nakładczą. Tok dalszego rozwoju Spółdzielni Pracy przerwał pożar w lipcu 1946 roku, którego państwą padły wszystkie urządzenia. Po otrzymaniu pożyczki państwowej Spółdzielnia „Tartak” uruchomiono powtórnie. Obecnie pracuje 14 pracowników, którzy są równocześnie członkami. Spółdzielnia wykonuje obróbkę drzewa i inne obstalunki; zlecone przez Centralę Pracy. Mimo na potykanych dużych trudności, zakupiono ostatnio heblarkę i projektuje się budowę nowego pomieszczenia dla maszyn. 1570 K

KUPNO - SPRZEDAŻ

POMOCNICZA Spółdzielnia Cechu Szewców i Cholewkarzy w Chełmie, ul. Lwowska 6 sprzedaje wszelkie artykuły szewskie i cholewarskie. Posiada największy wybór. 1546 K

R O Z N E

CENTRALA Spółdzielni Spożywców „SPOŁEM” w Warszawie, Spółdzielnia z odp. udziałami Oddział Okręgowy w Chełmie Lub. Dział Ogólny ul. Kolejowa 59. 1552K

Z G U P Y

UNIEWAŻNIAMY zagubiony dowód rejestracyjny na samochód marki „Renault” Nr H-20798 wystawiony przez Wojewódzki Urząd Lubelski — Wydział Komunikacji, na nazwisko Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich Okręgowy Oddział w Lublinie. 1532 K

Korespondenci fabryczni donoszą:

Towarzysze skarbowcy otrzymali nowe legitymacje PZPR

Od 17 czerwca odbywała się w podstawowych organizacjach PZPR przy Izbie Skarbowej w Lublinie akcja wymiany legitymacji partyjnych. Codziennie „trójka” partyjna w składzie tow. tow. Bolanowskiej, Pietrzaka i Żaka przeprowadzała rozmowy z wyznaczoną przez Komitet Zakładowy grupą towarzyszy.

Mimo zapewnień, że rozmowy te nie będą miały charakteru egzaminów, można było zauważyć u towarzyszy lekkie podniecenie. Bezpośrednio jednak tow. Bolanowskiej wpłynęła radykalnie na zmianę nastrojów. Padły pytania dotyczące

akcji socjalnej na terenie zakładu pracy, akcji wczasów, pytania dotyczące działalności poszczególnych organizacji podstawowych przy Izbie Skarbowej itp. Towarzysze opowiadali szczerze o swoich bolączkach i niedociągnięciach w pracy. „Trójka” udzielała rad i wyjaśnień. Nie było w tych rozmowach śladu oficjalnej sztywności, rozmawiali ze sobą ludzie pracy. Z gabinetu tow. dyrektora, gdzie odbywały się rozmowy, wychodzili wszyscy uśmiechnięci.

Wreszcie nadszedł oczekiwany dzień wymiany legitymacji. W pięknie udekorowanej czerwienią sali zebrał się wszyscy członkowie 8 podstawowych organizacji PZPR przy Izbie Skarbowej. Nastrój panował uroczysty.

Na wstępie przemówił do zebranych sekr. Komitetu Zakładowego PZPR, tow. Żak, który omówił znaczenie nowego dokumentu partyjnego. Z kolei zabrała głos tow. Bolanowska. Podkreśliła ona w swym przemówieniu, że wymiana legitymacji partyjnych stanowi ostatni etap likwidacji długoletniego rozbić polskiej klasy robotniczej.

Następuje wymiana. Do stołu przydługiego podchodzą wzywani po kolei towarzysze. Tow. Bolanowska wręcza im nowe legitymacje partyjne składając jednocześnie gratulacje.

Uroczystość dobiega końca. Rozbrzmiewają słowa „Międzynarodowcy” i towarzysze rozchodzą się śladami szczytnych zadań przewodzenia klasie robotniczej w jej marszu do socjalizmu. (KF Nr 164)

Akademia Puszkina w TOR

W dniu 28 czerwca staraniem koła Tow. Przyj. Polsko - Radz. przy warsztatach Nr 75 TOR odbyła się w świetlicy zakładu akademii ku czci wielkiego poety rosyjskiego A. Puszkina, która zgromadziła całą załogę.

Po słowie wstępnym kier. świetlicy tow. E. Misiewicz, który wyjaśnił zebranym znaczenie obchodzonej rocznicy, tow. Pyś nakreślił życiorys poety, a ob. Kr. Rogoża zadekla mowa kilka jego utworów.

KF Nr 59

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane powołała MRN

Na ostatnim posiedzeniu MRN w dniu 30 czerwca br. zostało powołane do życia Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, do którego działalności ogół mieszkańców w Lublinie przywiązuje wielkie nadzieje. Uchwalony na tym samym posiedzeniu budżet nowego przedsiębiorstwa na drugie półrocze br. przewiduje po stronie wpływów łącznie 145 mil. zł, na które złożą się wykończane na odbudowę i remont domów kredyty z budżetu administracji Zarządu Miejskiego, Państw. Planu Inwestycyjnego i Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Nowopowstałe przedsiębiorstwo ma przystąpić do wykonywania robót w najbliższych tygodniach.

Fundusze na kolonie letnie muszą być w pełni wykorzystane

Dnia 28 VI br. w ORZZ odbyła się konferencja celem usprawnienia akcji kolonijnej dla dzieci pracowników. Zwrócono uwagę na konieczność wykorzystania funduszy kolonijnych przez poszczególne zakłady pracy.

Za spekulację spółdzielczym włóknom ponieśli surowe kary

Wczoraj znalazła epilog tocząca się od 9 dni w trybie doraźnym przed Sądem Okręgowym w Lublinie sprawa przeciwko kierownikowi Działu Włókienniczego C. R. Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Lublinie — Włodzimierzowi Potulowi, jego zastępcy Witoldowi Ilkowskiemu oraz kierownikom baz skupu włókna: w

Lublinie — Władysławowi Kędziorowi, w Zamościu — Zdzisławowi Boguckiemu, w Siedlcach — Kazimierzowi Mulałowi i w Biłgoraju — Janowi Jankojce.

Potulowi i jego współnicy zostali oskarżeni o popełnienie różnych małwersacji i przeprowadzenie szeregu transakcji na szkodę przedsiębiorstwa. Główne nadużycia zostały popełnione na odcinku rozprowadzania tkanin, którymi placówki skupu włókna płaciły producentom za dostarczony surowiec. Głównym inicjatorem nadużyć był Turbański — jeden z kierowników Centrali w Warszawie, który również został aresztowany i będzie odpowiadał za swe czyny przed Sądem w Warszawie. Na rozprawę powołano wielu świadków i kilku biegłych.

Sąd skazał Włodzimierza Potulowa na 8 lat więzienia, Witolda Ilkowskiego i Zdzisława Boguckiego na 4 lata, Bolesława Kędziora, Kazimierza Mulałę i Jana Jankojcę na 3 lata więzienia.

Wycieczka do lasów janowskich w rocznicę hitlerowskich walk

Wojewódzki Zarz. Zw. Bojowników z faszysmem przy współudziale Zarz. Okr. TPZ zorganizował w dniu 29 czerwca, jako w pięć rocznicę bitwy oddziałów partyzanckich AL, wycieczkę do lasów janowskich na historyczne jej pobojuwisko.

W wycieczce liczącej ogółem ponad 200 osób, wzięły udział delegacje z Lublina, Biłgoraja, Puław i Kraśnika, uczestnicy historycznej walki i inni partyzanci, przodownicy pracy, przedstawiciele społeczeństwa, Zarządu Woj. Zw. Bojowników z faszysmem i Zarz. Okr. TPZ, oraz delegat Biura Historycznego W. P. mjr. Garas.

Pod Szklarnią, gdzie oddziały partyzanckie pod dowództwem „Przepiórki” i „Rysia” rozbiły z zasadzki nadjeżdżających samochodami Niemców, wyjaśniono co do przebiegu działań udzielał mjr. Garas i uczestnik walk por. Bujnowicz. Następnie zwiedzono „Wzgórze Porytowe” — bazę obronną partyzantów.

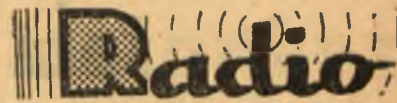
Zwiedzanie terenów boju zakończono złożeniem od Woj. Zarz. Zw. Boj. z faszysmem wieńca u stóp mogiły bohaterów, w której spoczywają zwłoki Kazimierza Wyrwasa (ps. „Michał”), 1 sekr. Obwodowego Komitetu PPR. Pamięć poległych bohaterów uczczono jednogminutową ciszą. Nad zbiorową mogiłą wygłosił przemówienie sekr. Zarz. Woj. Zw. Bojow. z faszysmem, tow. J. Tudyka.

Następnie mjr. Garas posługując się mapą tych terenów naświetlił zebranym całość przebiegu walk. Odśpiewaniem Międzynarodówki przy grobie bohaterów zakończono uroczystość.

Należy podkreślić wysoki poziom organizacyjny wycieczki. Towarzyszyli jej samochód sanitarny z lekarzem i pielęgniarką. Pamiętano również o przygotowaniu na miejscu bufetu. (tj)

Dorożkarze na odbudowę Ratusza

W dniu wczorajszym do biura Komitetu Odbudowy Ratusza przybyła delegacja dorożkarzy lubelskich w osobach ob. ob. Sikory, Zieleni i Baranowskiego, która w imieniu Sekcji Dorożkarzy przy Zw. Zaw. Transportowców wpłaciła na odbudowę Ratusza 76 tys. zł, zapraszając do wstąpienia w swe ślady kolegów związkowych, zrzeszonych w Sekcji Furmanów i Sekcji Szoferów Zw. Zawodowego Transportowców w Lublinie.



SOBOTA, 2. VI. 1949 r.

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 12.00, 17.00, 19.00, 21.00, 23.00.

5.20 Koncert dla świata pracy. 8.35 „Daleko od Moskwy”. 12.20 Audycja dla wsi. 15.30 Ciekawe słownictwo — aud. sł.-muz. 16.00 Z kieliskami na wieś. 16.20 Edward Grzeg. — „Kompozytor tygodnia”. 17.15 Przy sobocie po robocie. 18.15 Wieczór mickiewiczowski. 18.40 Utwory wolonczelowe w wyk. A. Schmara. 19.15 Koncert popularny. 20.00 Eugeniusz Oniegin A. Puszcina. 20.20 Koncert rozrywkowy. 21.40 „Teatr Eterek”. 22.00 Muzyka taneczna.

„SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”. Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 20-03, Dyrektor i Administracja 34-56, Kierownik 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdział 20-51, Konto czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa za 75 odbiorców członkami Państwowej Lubelskiej Zakładów Graficznych w Lublinie M. Buczka 12

1000 kandydatów na studia w UMCS

W dniu 30 czerwca br. stan zapisów na I rok studiów w Uniwersytecie przekroczył 1.000 osób. Obok zawsze atrakcyjnego Wydziału Lekarskiego dużą frekwencją cieszy się Wydział Rolny. Inne wydziały również przekroczyły już kontyngent przyznanych miejsc. Na podkreślenie zasługuje stan zgłoszeń na Wydział Mat. — Przyrodniczym, gdzie obecna ilość kandydatów przewyższa stan zgłoszeń z roku ubiegłego. Zgłoszenia na Wydział Prawa wzrosły w ostatnich dniach b. wysoko.

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY

MIEJSKI — zespół Teatru ORZZ godz. 20 „Maszeńka”

MUZYCZNY — godz. 19.30 „Czar walca”

KINA

APOLLO — „Ulica Graniczna” godz. 15, 17.30 i 20

BAŁTYK — „Ulica Graniczna” godz. 14, 16.30, 19

RIALTO — „Młode pokolenie” — (prod. radz.) godz. 15, 17.30, 20

CYRK — ul. M. Buczka 8, pocz. godz. 19.45

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe . . . 22-73
Straż Pożarna . . . 11-11 i 08
Komenda Miasta M. O. . . 23-73

DYŻURY APTEK:

Krak. Przedm. 2, Krak. Przedm. 54, 1 Maja 29 i Kalinowszczyzna 44.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE (w klinikach UMCS)

Choroby wewnętrzne — Al. Raclawickie 20 b. Tel. 36-04.

Chirurgia — Al. Raclawickie 19 Tel. 37-13.

Położnictwo — Al. Raclawickie 19. Tel. 18-49.

Telefon nocny wspólny — 36-04

Kolejarz nowator

Technik służby drogowej DOKP ob. Józef Smalec opracował model przyrządu do kontrolowania stopnia zużycia szyn kolejowych. Sprawdzian ten, bardzo prostej konstrukcji, ważący zaledwie 30 dkg i tani, gdyż sporządzony ze zwykłej blachy żelaznej, daje możliwość szybkiego określenia, jak długo jeszcze szyna może leżeć na torze, jakie wytrzyma obciążenie i jaką można dla niej

zastosować szybkość pociągów.

Nowator ob. Smalec ma szereg dalszych pomysłów, ale nie chce zdradzać ich tajemnicy póki nie są opracowane w szczegółach. Komitet współzawodnictwa pracy służby drogowej wysunął ob. Smaleca na listę przodowników pracy w uznaniu jego gorliwości i inicjatywy na polu usprawnienia działalności służby drogowej. (n)

Czasami zresztą mówił:

— Kiedy poczuje, chłopcy, że śmierć jest ode mnie w odległości dwóch węzłów, udam się znowu na morze w ostatnią podróż.

I natychmiast zaczynał snuć fantastyczny plan, kreślił długim palcem w powietrzu marszrutę podróży, dokładnie tłumaczył, do których zawinie przy stani i co będzie robił na brzegu. („Przez całe życie marzyłem, aby zdobyć żywą papugę. Ot i wtedy zdobę!”). Stuchacze przytakiwali mu, ale wiedzieli, że stary bosman nie będzie już pływał po siedmiu morzach i czterech oceanach. Zresztą i sam zdawał sobie z tego sprawę. Z morzem skończone. Wiedział o tym najlepiej. I stąd trawił go smutek wewnętrzny.

— No cóż! Nie można pływać to nie można. Był kiedyś piastunem marynarzy, a teraz stał się ich niańką. Sam się naprosił. Dlatego, że starcowi jest ciepło przy ludziach, którzy go potrzebują. Dlatego, że i ludziom z nim ciepło.

Zastałem bosmana w szpitalu. Miał na sobie fartuch i czapkę marynarską. Gdy mnie zobaczył, stanął na baczność i przyłożył prawą rękę do daszka, w lewej trzymał lewatywę.

— Mam zaszczyt przedstawić się! — wrzasnął. — Starszy pomocnik naczelnego doktora, bosman-akuszerka.

I przymrużywszy oczy wesoło, wybuchnął śmiechem i zaczął wymachiwać lewatywą?

Gdzie zimujesz, gdzie pływasz teraz wspaniały bosman? Czyś udał się w tajemną przedśmiertną

podróż albo rozpoczął taki rejs, z którego nie ma powrotu na wybrzeże? Albo czyś udał się na spoczynek i zimowisko na wyspie Wasilewskiej? Albo wciąż jeszcze zimujesz, pływasz po zatoce na białych kawasaki i krzyczysz zachrypniętym głosem: „He-ej, tam na pudle-e!” i dziarsko na złość młodym marynarzom rzucasz koniec liny?

Ale każdy, kto choć jeden dzień leżał w łóżku szpitalnym na Starym Dicksonie, nigdy nie zapomni ciebie, pomocniku naczelnego doktora bosmana-akuszerki!

POWRÓT SATANAU *)

Dzieje powrotu Satanau opowiedział mi Rebrovski, robotnik partyjny z Czukotki. Spędziliśmy z nim cały miesiąc w faktorii Majnie Pylginie, na morzu Beringa. Czekał na parostatek, parostatek nie było.

W dzień włożyliśmy się po wybrzeżu, posępnie patrząc na igrające w morzu brązowe stada kaszalotów (z początku było to zabawne, potem zaczęło się nudzić, wreszcie obrzydło nieznośnie: nie widziałem nigdy zwierząt bardziej głupich od tych mokrych potworów o tępych pyskach!), a wieczorem mi wylegiwaliśmy się na rozestawianych na podłodze skórach jelenich, palili, grali w kości, ziewali.

„Arktyka na co dzień” ukazuje nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza”.

(c. a. —)



No cóż, jeżeli chcecie, i tutaj błaznował, kłown w sukni medycznej. I sam wiedział lepiej od wszystkich, że to błaznowanie. Ale wiecie, choroba to rzecz niewesoła, tym bardziej na zimowisku. I chorzy byli niewypowiedziani wdzięczni wesołemu bosmanowi za jego lekarstwo najlepsze na świecie — za śmiech. Śmiech leczy. Doktor poważnie „przepisywał bosmana” choremu.

Dziwna rzecz, że przebywając wciąż w szpitalu, słuchając rozmów o bólach i śmierci, bosmanowi był obcy właściwy starcom strach przed śmiercią. Czy uważał, że był nieśmiertelny? Miał już po sześćdziesiątce. Przeżył życie długie i trudne. Czas by już odpocząć, dozimowywać życie na wyspie Wasilewskiej w Leningradzie. Ale wciąż nie miał czasu pomyśleć o śmierci i spokoju. Dożywał resztę swych dni tak samo bez troski jak żył — ze śmiechem i gwizdem.

MŁODZIEŻ



„Otrzymaliśmy dobre świadectwa i mamy przed sobą radosne wakacje” — mówią uradowane twarze młodzieży.

Praca społeczna na wsi zadaniem aktywu szkolnego podczas wakacji

Tysiące aktywistów szkolnych ZMP opuścił na lato mury szkolne. Mimo objęcia wielkiej ilości młodzieży akcją obozów szkoleniowo wypoczynkowych, organizowanych przez ZMP i ZHP, bądź też ujęcia ich w hufce SP, znaczna część naszych aktywistów szkolnych spędzi lato w u swych rodzin na wsi. Dla aktywistów, których zasadniczym terytorium pracy organizacyjnej była szkoła z jej wszystkimi problemami, okres wakacji stwarza niebezpieczeństwo wypadnięcia z pracy organizacyjnej. Aby temu zapobiec, należy i w czasie wakacji dać aktywowi określone zadania do zrealizowania. Praca ta musi być związana ze środowiskiem wiejskim, gdyż młodzież w większości spędza wakacje na wsi.

Związek Młodzieży Polskiej bierze żywy udział w społecznej akcji, mającej na celu likwidację analfabetyzmu w kraju. Nasi aktywiści szkolni będą mieli w okresie wakacji wielkie pole do działania, szczególnie w akcji przygotowania do masowych kursów początkowej nauki czytania i pisania, które będą się odbywać w terenie zimowym. Wiele świetlic wiejskich nie dorobiło się jeszcze właściwego stylu pracy, gdyż brakuje im ludzi, posiadających odpowiednie przygotowanie do prowadzenia pracy świetlicowej. Aktywiści szkolni powinni dołożyć wszelkich starań, aby pomóc świetlicom wiejskim przy pracy. Oni też powinni zachęcić koła wiejskie do udziału w uczczeniu 22 lipca i we wszystkich uroczystościach, związanych z nadchodzącym Świętem Wyzwolenia.

Jednym z ważnych zadań wakacyjnych jest pomoc dla koła wiejskiego, prowadzącego masowe szkolenie ideologiczne. Jest to sprawa bardzo ważna, gdyż koła wiejskie często nie mogą sobie dać rady z problematyką, zawartą w lekcjach masowego szkolenia. Trzeba więc cierpliwie wyjaśniać niezrozumiałe dla nich zagadnienia.

Zupełnie odlogiem leży na wsi odcinek walki z wyzyskiem pracy młodocianych, zatrudnionych przez bogaczy wiejskich. Należałoby więc w czasie wakacji zwrócić uwagę zarządców gminnych ZMP na szcze-

gólną ważność tego zagadnienia w rozgrywającej się obecnie walce klasowej na wsi. Organizowanie brygad kontroli warunków pracy młodzieżowej, instruowanie ich o stojących przed nimi zadaniach, zdecydowana walka w obronie interesów młodzieży — oto bojowe zadania dla naszych spędzających wakacje na wsi aktywistów szkolnych.

Do ważnych zadań należy również propagowanie idei pokoju. Trzeba pomóc aktywowi wiejskiemu w rozpraszaniu grubej mgły plotek i mętlności, którą elementy reakcyjne i klerykalne starają się zalemnąć umysły młodzieży

Złoty powiatowe ZMP bojowym postępowej młodzieży

W miesiącu czerwcu br. odbyły się w naszym województwie 4 złoty powiatowe ZMP: w Białej Podlaskiej, Kraśniku, Puławach i w Zamościu. Wzięło w nich udział prawie 30 tys. młodzieży, zrzeszonej w ZMP, SP, ZHP a także młodzieży niezorganizowanej.

Złoty powiatowe były wszechstronnym przeglądem naszego dorobku oraz podsumowaniem naszych osiągnięć na odcinku walki o milionową organizację ZMP, o podniesienie poziomu ideowo politycznego naszych członków, o dobry styl pracy

światlicowej i o przedterminowe zrealizowanie planu 3-letniego. Dorobek nasz jest naprawdę imponujący. Tysiące kół biorących udział w masowym szkoleniu, wyteżona praca organizacyjna, w której rośnie aktywność powiatowy i gminny, praca setek zespołów artystycznych, częściowo wybudowanych własnymi siłami świetlicach praca inwestycyjna w ramach Czynu Kongresowego, zobowiązań 1-majowych i Kongresowego Zw. Zaw. oraz w ramach trzydniówek SP, dziesiątki tysięcy młodzieży biorącej udział we wspólne zawodnictwie pracy w mieście i na wsi — oto dorobek, z którym młodzież przybyła na złoty ZMP.

Były dotychczas w naszej pracy i niedociągnięcia. Złoty przy czynił się do ich częściowego zlikwidowania, pozwoliły bowiem młodzieży zaznajomić się z różnymi formami pracy kół. Od złotych dzieli nas bardzo krótki okres, lecz już teraz widzimy, że lepiej rozwija się praca świetlicowa — artystyczna, gdyż koła masowo, jak nigdy dotąd, przygotowują się do wystąpień artystycznych na dożynkach. Przygotowują się też do uczczenia święta Wyzwolenia

pracą produkcyjną i szeregiem imprez artystycznych. Część młodzieży niezorganizowanej, która była na złotych, wstąpiła do ZMP. Organizacja nasza uaktywniła się na wszystkich odcinkach swojej pracy.

Dotychczas część młodzieży nie zdawała sobie sprawy z awangardowej roli ZMP. Poprzez złoty przekonaliśmy młodzież, że ZMP jest jedyną ideowo-wychowawczą organizacją, pod której przewodnictwem cała młodzież polska buduje sobie jaśniejsze jutro.

Jednym z czołowych zadań, stojących przed nami, jest walka o pokój. Zadanie to nasza organizacja zrozumiała, doceniła i realizuje. Świadczyły o tym na złotych entuzjastyczne okrzyki na rzecz pokoju, i transparenty głoszące hasła pokojowej i twórczej pracy. Karykatury podżegaczy wojennych mówiły o naszej pogardzie dla hysterii wojennej.

Złoty powiatowe, na których młodzież robotnicza, chłopska i szkolna defilowała obok siebie, były jednocześnie wyrazem zacieśniającego się sojuszu robotniczo — chłopskiego. Zmobilizowały one wszystkie postępowe siły młodzieży pod sztandarami ZMP do walki o pokój, o step i dobrobyt.

Henryk Kmicic

Samorząd uczniowski w Zamościu uczy organizować życie społeczne

W tych dniach odbyło się w Gimn. i Lic. im. Jana Zamojskiego w Zamościu zebranie sprawozdawcze członków samorządu uczniow-

skiego. Jak wynika ze sprawozdań, pierwszy rok pracy nie był łatwy. Mimo to jednak samorząd może wykazać się poważnymi osiągnięciami. M. in. uchwalono statut, wybrano władze samorządu — jak Zarząd Główny, sąd koleżeński itd. Kasa samorządu wykazuje po stronie wpływów 60 tys. 497 zł., po stronie wydatków 39 tys. 789 zł., saldo wynosi 20.708 zł. Największą kwotę uzyskał Zarząd za odczyty, najwięcej zaś wydał na nagrody konkursowe, na bibliotekę dla wsi Białobrzegiej i na pomoc dzieciom ze szkoły na Mazurach.

Na terenie samorządu działało kilkanaście sekcji, z których najlepszymi wynikami wykazała się Sekcja Twórczości Oryginalnej. Największą aktywność z poróżd wszystkich kół szkolnych wykazują koła ZMP, które bardzo żywo współpracują z samorządem. Młodzież Lic. i Gimn. Jana Zamojskiego daje dobry przykład, jak należy organizować życie w grupie społecznej. F. P.

Szkoły przemysłowe przygotowują do pracy zawodowej i społecznej

Odbudowującemu się i rozwijającemu się przemysłowi trzeba do starczyć fachowych kadr odpowiadających socjalistycznemu kierunkowi rozwoju gospodarki narodowej. Realizacja tego zadania zlecono została m. in. Ministerstwu Handlu.

W 1945 r. równolegle, z organizacją Centr. Zarządów Przem. i odbudową zakładów pracy powstają pierwsze szkoły przemysłowe-przyszkolowe i w październiku tegoż roku osiągnęły liczbę 72 szkół z 6.500 uczniami.

W roku 1946 sprawa szkolenia zawodowego zostaje postawiona na II Zjeździe Przemysłowym we

Wrocławiu jako czołowe zagadnienie przemysłu. Min. H. Minc przedstawił wielki plan rozwoju szkolnictwa zawodowego z uwzględnieniem szkół przysposobienia przemysłowego i podsumowując ożywioną dyskusję, jaka się wywiązała po jego referacie, podkreślił znaczenie i ścisły związek zachodzący między szkolnictwem zawodowym i realizacją planów gospodarczych oświadczając: „trzeba szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić, i to zaraz, nie tracąc czasu i nie żałując środków i sił”.

Rozwój szkolnictwa przemysłowego ilustruje następująca tabliczka:

III. 1946	ilość szkół	98 z ilością	uczniów	8.500
X. 1946	„	350	„	34.000
III. 1947	„	501	„	77.500
X. 1948	„	591	„	103.365

Istnieją następujące typy szkół: Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, Szkoły Przemysłowe, Gimnazja i Licea Przemysłowe oraz Technikum.

W szkołach podległych Min. P. i H. nauka jest bezpłatna, ponadto uczniowie otrzymują wynagrodzenie wg jednolitych stawek i wszystkie świadczenia przewidziane umowami zbiorowymi. Dla młodzieży wiejskiej, sierot i pólserot otwarto internaty, w których młodzież otrzymuje mieszkania,

wyżywienie i opiekę. W chwili obecnej w 292 internatach przebywa 34.221 uczniów obojga płci. Lecz rozwój szkolnictwa zawodowego wyraża się nie tylko w cyfrach. Towarzyszy mu stały rozwój i pogłębienie metod wychowawczych, wzrost kadr nauczycielskich i ich jakości.

Szkolnictwo zawodowe, przemysłowe zostało ściśle związane ze strukturą przemysłową od strony administracyjnej i z zakładami pracy od strony organizacyjnej i

szkoleniowej. Młodzież od pierwszej chwili przybycia do szkoły, zostaje związana trwałymi więzami z zakładem pracy, z grupą przemysłową: staje się organiczną częścią załogi. Młodzież szkół przemysłowych bierze aktywny udział w życiu społecznym, 98% uczniów należy do ZMP.

Nauka zawodu odbywa się bezpośrednio w warsztacie produkcyjnym. Młodzież nie tylko wie, jak należy daną rzecz wykonać, ale sama ją wykonuje, a w ostatnim etapie nauczania zostaje włączona w normalny tok produkcji i bierze udział we współzawodnicie twierd pracy. Kadra nauczycieli przedmiotów zawodowych rekrutuje się spośród kadr technicznych przemysłu, co gwarantuje aktualność nauczania i jego związek z potrzebami zakładu.

Szkolenie przemysłowe zmierza do wychowania pracownika, posiadającego odpowiednie przygotowanie zawodowe i społecznie aktywne.

Wraz z rozwojem form gospodarki narodowej i jej reorganizacją nastąpiła przebudowa struktury szkolnictwa zawodowego i podporządkowanie go, zgodnie z uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dnia 12 kwietnia — C. U. S. Z.

Młodzież zamojska opiekuje się dziećmi na Mazurach

Młodzież zamojska nawiązała żywy kontakt z dziećmi szkoły podstawowej w Sorkwicach w woj. olsztyńskim. Niedawno hufiec SP przy Gimn. im. Zamojskiego wysłał dzieciom 100-tomową biblioteczkę, koło sportowe 2 siatkę i piłkę, koło krajoznawcze 2 mapy. Obecnie młodzież zamojska zaprosiła do Zamościa na wakacje wszystkie sieroty ze szkoły w Sorkwicach. F. P.